Nr. obecny liczy 20 stronic druku. Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VI. Warszawa, dnia 15 lutego 1928. Nr. 4.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł.; kwartalnie 1.50; pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 405.812, w Warszawie 151.854.
Wydawca i redaktor naczelny: **Ks. Marjan Piechociński**, Warszawa, Warecka 5 m. 5, tel. 196-19. Godziny przyjęć: 11—2 pp. Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Jakób Zielonka.**
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Ks. JAKÓB ZIELONKA.

Pobożność chrześcijańska a dewocja rzymska.

I.

Jak od miłości Chrystusowej, tak odstąpił Kościół rzymski i od zasad prawdziwej pobożności; zatracił zupełnie istotne zrozumienie sposobu i rodzaju czci Bożej. — Już prorocy Starego Zakonu pouczali lud wybrany, że Bóg nie zadowolni się czysto zewnętrznemi oznakami czci, modlitwą i ofiarą, lecz wymaga dobrych uczynków i czci wewnętrznej, z głębi duszy i serca naszego płynącej. Jako prawdziwa pobożność nie posiada znaczenia modlitwa ustna, wargami tylko mówiona, współudział w ceremonjach, posty i t. d., lecz jedynie całkowite oddanie się Panu Bogu, pełna gotowość uznania bezwarunkowo Jego woli, miłość Boga nadewszystko a bliźniego jako siebie samego.

To samo uczył Jezus Chrystus i Apostołowie. Czytamy w Ewangelji św.: „Bóg jest Duchem, a ci którzy Go chwalą, powinni Go chwalić w duchu i w prawdzie“ (Jan 4.24) Zbawiciel uczniów Swoich napominał słowy: „Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie! wejdzie do Królestwa niebieskiego, ale ten, kto czyni wolę Ojca Mego, który jest w niebiosach“ (Mat. 7.21). Faryzeuszów i kapłanów gromi on nie za brak wiary

(mieli oni bowiem wiarę, ale w sposób obłudny ją wyrażali), lecz za fałszywą pobożność, którą ujawniali w zewnętrznych tylko pozorach. Przypomina im to samo, o czem naród wybrany upominali po niezliczone razy dawni prorocy. I tak Ozeasz (6,6): „Miłosierdzia chcę a nie ofiary, a znajomości Bożej więcej niż całopalenia". Jeremjasz (7,9): „Izali kradnąc, mordując i cudzołożąc i krzywoprzysięgając... przecież chodzić a stawać będziecie przed obliczem Mojem w tym domu, który nazwany jest od imienia Mego i mówić: wybawieni jesteśmy". Izajasz (29,13): „Przeto, że ten lud przybliża się do Mnie usty swemi, a czci Mię wargami swemi, a serce jego dalekie jest odemnie, a bojaźni, którą się Mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się, dlatego biada im". I znowu tenże prorok (58,5—7): „Izali to jest post taki, jakim obrał, a dzień w którymby trapił człowiek duszę swoją, żeby zwiesił jako sitowie głowę swoją, a wór i popiół sobie podścielał? Toż to nazwiesz postem i dniem przyjemnym Panu? Ale to jest post, którym obrał: Rozwiąż związki niezbożności, rozwiąż brzemiona ciężkie i wolno puść skruszonych, a tak wszelakie jarzmo rozerwij; ułamuj łaknącemu chleba twego, a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego, a ujrzysz li nagiego, przyodziej go".

Idąc w ślady Jezusa zalecają Apostołowie pobożność serca i życia: „Nabożeństwo czyste i niepokalane w Boga i Ojca jest to: Nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich i zachować samego siebie niepokalanym od świata" (Jakób 1,27). Św. Paweł napomina wiernych (2 Tymot. 3,5), aby przemienili się przez odnowienie umysłów swych. Podobnie i św. Piotr (w 1. Liście 1,7) przestrzega usilnie przed tymi, którzy mają pozory pobożności, ale zaparli się skutków jej. Toż samo powinien był i Kościół zalecać, jako rzeczy istotne i konieczne dla życia chrześcijańskiego. Jego obowiązkiem było pouczać stale swoich wiernych, że modlitwa, udział w nabożeństwach, święcenie świąt i niedziel, zachowywanie postów, są to rzeczy o tyle skuteczne, o ile towarzyszy im prawdziwa wiara, w uczynkach miłosierdzia, w ofiarnej pracy dla dobra braci, się przejawiająca. Główną więc rolę odgrywa tutaj dobre życie chrześcijańskie i prawy charakter, na wzór Chrystusa. Bez tego bowiem wszelkie praktyki pobożne nie mają zgoła żadnej wartości przed Bogiem.

Kościół rzymski jednak nie spełnił i w tym względzie swego zadania. Byli i są wprawdzie tu lub ówdzie kapłani, którzy taką czystą naukę ludowi podają, ale to są białe kruki w licznem gronie innych księży, zwyczajnych sobie urzędników obrzędowych. Kościół rzymski, przez swój ustrój hierarchiczny i system pośrednictwa, przez swoje ustawy i nakazy, tak ludzi usposobił, że ci przypisują zewnętrznym praktykom pobożności, czystej dewocji, odpustom i t. d. większe znaczenie, aniżeli życiu chrześcijańskiemu. Bo przecież nie kto inny, jak spowiednicy i mistrze życia duchownego w Kościele rzymskim uczą, że wzywanie Boga nadaremno, nieposłuszeństwo rodzicom, skąpstwo, zarozumiałość, pycha, nienawiść, gniew, niepełnienie obowiązków swego zawodu, kłamstwo, kradzież, to są grzechy zwykłe, powszednie, ale nieutrzymywanie nakazanych przez Kościół świąt, opuszczanie w niedzielę i święta Mszy św., jedzenie w piątki potraw mięsnych, najedzenie się do sytości w postne dni, opuszczenie Komunji wielkanocnej, przystępowanie do Stołu Pańskiego nie będąc naczczo, są to grzechy ciężkie, śmiertelne, za które przestępcę czeka wiekuista kara piekielna, o ile nie otrzyma rozgrzeszenia w usznej spowiedzi, od „upraw-

nionego“ przez biskupa księdza, oraz nie wymodli sobie przez pewną ilość określonych paciorków, tyle a tyle dni lub lat odpustu. W tej przekręconej przez Rzym zasadzie moralnej leży dzisiejszy upadek chrześcijaństwa. Z taką zewnętrzną, fałszywą pobożnością należy nam zerwać bezwzględnie, o ile chcemy mieć łączność z Chrystusem.

C. d. n.

Czyśmy gotowi do Synodu?

W r. b. odbędzie się Synod czyli Zjazd powszechny naszego Kościoła w Warszawie. Ma on wielki i ważny cel przed sobą: umocnić i rozbudować Kościół Narodowy w Polsce. Aby osiągnąć ten cel potrzeba mieć jasno określony program i odpowiednie środki. Inaczej nie uda się nam robota, albo uda się tylko cząstkowo. Nie dosyć jest mieć dobre chęci, uchwalić piękne i daleko sięgające prawa i reguły, ale potrzeba także znaleść sposoby, aby te prawa mogły być wprowadzone w życie, aby nie były tylko martwą literą, ale siłą, życiem samem. My kapłani Kościoła Narodowego oraz świeccy kierownicy, członkowie Rady i Komitetów paraf., mamy teraz przygotować się do tego. Wszak mamy być „solą ziemi“, wzorem chrześcijańskiego życia, przodownikami ludu w jego wielkiem dziele, odrodzenia Polski przez czystą Ewangelję Chrystusową, w wolnym, demokratycznym Kościele. Wykonamy tę pracę jeśli wytężymy wszystkie nasze siły i będziemy wierni Bożemu powołaniu.

Zadaniem tego Synodu będzie budowa Kościoła Narodowego, troska o lepsze i odpowiedniejsze wychowanie duchowieństwa i ludu i wiele innych spraw. Zabierzmy się zawczasu do pracy przygotowawczej ku temu, przy pomocy Ducha Bożego, którego przyrzekł zesłać Jezus Chrystus, Założyciel Kościoła, tym wszystkim, którzy w imię Jego rozpoczynają pracę nad własnem i bliźnich uświęceniem i zbawieniem.

Praca K. N. jest walką. Mówi bowiem Jezus: Nie sądźcie, abym przyszedł zapewnić pokój na ziemi“ (Mat. 10.34). Myśmy przyzwyczaili się uważać Go za cichego, skromnego i spokojnego proroka, ustępującego miejsca każdemu przeciwnikowi, nadstawiającego napastnikowi chętnie drugiego policzka, lamentującego nad upadkiem Jerozolimy, płaczącego z płaczącymi, cieszącego się z cieszącymi. Jezus był jednak walczącym Bojownikiem. Tylko wrogowie prawdziwego chrześcijaństwa, wyzyskiwacze i wielmoże tego świata, chcieli i chcą dzisiaj przedstawić Go jako skromnego, pokornego i ustępliwego marzyciela i pragnęliby aby i Jego wyznawcy byli podobnego ducha: pokorni, bierni, poddający się losowi we wszystkiem, bo tak usposobione i wychowane masy ludu pozwoliłyby się naginać i wyzyskiwać bezkarnie. Badając jednak skrupulatnie wystąpienie Chrystusa, Jego naukę, walkę z przemocą, wreszcie tragiczną śmierć, przychodzimy do tego przekonania, że Boski Mistrz z Nazaretu był mimo Swej łagodności i dobroci, przedewszystkiem mężem czynu i że Swą nauką, życiem i śmiercią, wstrząsnął był do głębi ówczesny świat. Zburzył On stare gmachy przesądu, kłamstwa, fanatyzmu i krzywdy ludzkiej, potrząsł batem w świątyni ponad głowami szalbierzy kapłańskich i kapitalistycznych wyzyskiwaczy, nic więc dziwnego, że Go

oni postanowili zgładzić. Następcy tych religijnych oszustów i polityczno-społecznych paskarzy, albo Go dziś poniżają, albo próbują fałszować Jego świętą i dobrą naukę.

My, wyznawcy Kościoła Narodowego w Polsce, rozumiemy doskonale stanowisko Jezusa Chrystusa i znamy ducha Jego nauki może lepiej niżli wyznawcy jakiegokolwiek innego chrześcijańskiego, współczesnego Kościoła na świecie, bo przeżywamy to wszystko, co On przepowiedział i sam przeżył, toczymy taką samą walkę jak On, o prawdę i wolność.

Cieszymy się też z tego cierpienia i prześladowania ogromnie, i kochamy coraz więcej naszego Mistrza, — który nie przynosi Swym wyznawcom i przyjacielom pokoju, ciszy, zadowolenia, dobrobytu, sytości ciała i duszy, ale palące pragnienie prawdy i duchowego szczęścia, żądzę czynów, cierpienia, walkę, tęsknotę ustawiczną za światłem, sprawiedliwością i wiecznie czynnem i twórczem życiem.

W imię takiego Bojownika za prawdę i sprawiedliwość zakładaliśmy nasz Kościół Narodowy przed 30 laty na wychodźtwie, w imię Jego szliśmy do rozpruszonych polaków, od Atlantyku do Oceanu Spokojnego, w Jego imię głosimy Ewangelję w Polsce wolnej i niepodległej, zakładamy dla Niego parafje Kościoła Narodowego. W Jego też imię zbierzemy się na Synod do Warszawy, aby radzić, gruntować i do współpracy zapraszać tych wszystkich, którzy w żywem i czynnem chrześcijaństwie szukają ratunku dla siebie, dla narodu polskiego i całej ludzkości. Przygotowujmy się więc poważnie do tak ważnego dzieła, byśmy mogli sprostać swemu zadaniu i dać zdrowe podstawy budowy gmachu Kościoła Narodowego. Niech więc po wszystkich naszych parafjach staną do przedsynodalnej pracy przygotowawczej przedewszystkiem nasi kapłani; niech zbierają lud na zebrania i omawiają wspólnie wszystkie sprawy, objęte programem Synodu. Dużo wszak mamy braków i niedoskonałości; zastanówmy się poważnie nad nimi i pomyślmy o wnioskach — dobrych, mądrych i wykonalnych. Dotyczy to szczególnie sprawnej organizacji Kościoła, omówienia zasad jego pracy, potrzebnych reform obrzędowych, szczególnie w celu większej łączności modlitewnej między kapłanem i ludem w Służbie Bożej, stosunku do innych wyznań i t. d. Program wielki, czas krótki, stawajmy więc w imię Boże do pracy.

Ks. St. M. Zawadzki.

Ks. M. PIECHOCIŃSKI.

Fundamentalne zasady chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy).

Religja przejawia się w szukaniu człowieka za Bogiem. Każdy człowiek szuka wskutek wewnętrznej potrzeby swego „ja", odpowiedzi rozsądnej i wyczerpującej na te wszystkie zagadnienia, któremi właśnie zajmuje się religja; a szuka jej bez względu na to, czy tam posiada już jasne pojęcia o Bogu, czy też nie. Wytwarza więc sobie nieraz z konieczności, z braku religji doskonałej, takie tylko pojęcia o Bogu, jakie uważa za najbardziej właściwe. Dlatego należy uszanować każdą religję szczerą, uczciwą.

Pierwszym krokiem człowieka do Boga jest religja naturalna, religja oparta na poznaniu rozumowem, na przeczuciu niejako, na przypuszczeniach i t. p. Jednak rozum ludzki jako ograniczony wypacza nieraz prawdziwe pojęcia o Bogu i o stosunku naszym do Niego. Człowiek schodzi wtedy na bezdroża różnych zabobonów i przesądów i zatraca wzniosłą ideę. Bóg sam przychodzi dlatego człowiekowi z pomocą, schyla się niejako ku jego ograniczonej naturze i zsyła mu Swoje objawienie religijne, które rozjaśnia pojęcia człowieka w sposób nadprzyrodzony. W ten sposób pozostaje religja doskonała, objawiona, dar łaski Bożej dla ludzi.

Bóg objawia się człowiekowi w różny sposób, odpowiednio do jego zdolności i gotowości na przyjęcie objawienia prawd religijnych. Religja objawiona podaje wyczerpująco prawdę o Bogu i o stosunku naszym do Niego, i to nie tylko przez badanie rozumowe, lecz przez bezpośrednie wyrażenie się mądrości Bożej. Do takich religji należy chrześcijaństwo, którego fundamentem jest Jezus Chrystus.

Religja objawiona jako zupełna jest jedynie wstanie odpowiedzieć rozsądnie i przekonująco, na wszystkie zagadnienia duchowe i dlatego też rozbudza gorącą wiarę i żywe przeświadczanie religijne w człowieku. Rezultatem tego przeświadczenia o prawdzie jest nieraz olbrzymi rozwój duchowej natury człowieka, podniesienie jej do najwyższej doskonałości, do pełnej dobroci i piękna, we wszystkich uczuciach, dążeniach i czynach. Wprawdzie życie duchowe człowieka rozwija się przez wszystko to, co go na ziemi otacza, lecz dopiero szczera religja serca wieńczy życie koroną chwały; z niej też czerpie człowiek pełną świadomość nieśmiertelności, szczęścia w Bogu, możność wytrwania w doli i niedoli na ziemi.

Naturalnym odruchem człowieka, który poznał istotę Boga i Jego dobroć, jest pragnienie oddania Mu czci i hołdu przez nabożeństwo. W modlitwie podnosi człowiek swą myśl ku Niemu, szukając z Nim zbliżenia się, wyrażając Mu swą ufność w Jego miłosierdzie, i korne, dziecięce oddanie się Jego pieczy. W ten sposób przestaje człowiek czuć się sam na świecie, a staje się dzieckiem Bożem, uczestnikiem wiekuistego Królestwa.

Przez to poczucie wspólnoty zachęca go religja do wiernego wypełniania przykazań i praw moralnych, wiążących człowieka z rodziną, narodem i społeczeństwem. W razie złamania tych praw skłania go do pokuty, do naprawy przewinień, ucząc wiary w sprawiedliwość ostateczną, że Bóg za dobre nagradza a za złe karze. Moralna potęga religji spoczywa w głębokiem, wrodzonem każdemu człowiekowi poczuciu sumienia, w przeświadczeniu w rzeczywiste istnienie Boga, w istnienie nieskończonego Dobra i Piękna.

Tak głęboko odczuta potrzeba wiary w Boga jest źródłem i przyczyną powstawania różnych wyznań religijnych, w olbrzymim czasokresie historji człowieka na ziemi. Przy założeniu każda religja była owiana pragnieniem najdoskonalszego ujęcia stosunku Boga do człowieka, była wyrażeniem szczerej, żywej tęsknoty ku Niemu; wszystkie więc religje najlepiej Bogu i ludziom służyć pragnęły. Były więc one wszystkie pożyteczne i potrzebne, w ogólnym Bożym planie wieków, i miały rację owego istnienia, jako wyraz życia religijnego danego okresu ludzkości. Nieszczęściem dla niej stały się religje dopiero wtedy, gdy nie szły one z rozwojem z ducha ludzkiego, gdy skostniały w dogmatach i formułach, gdy chciały być narzędziem ucisku spo-

łecznego, panowania jednych nad drugimi, i usiłowały nałożyć kajdany na ciągle naprzód kroczącą myśl ludzką.

Religja jest prawdziwą tylko wtedy, gdy zawiera w sobie prawdziwe pojęcia o Bogu i o człowieku. Za taką religję doskonałą uważamy chrześcijaństwo, oparte na czystej Ewangelji Jezusa Chrystusa. Niestety, nasz Mistrz z Nazaretu ma dotąd bardzo nieliczną rzeszę szczerych, prawdziwych wyznawców. Olbrzymia masa ludzi albo Go wcale nie zna, albo też znając, nie słucha Go, nie żyje jak On przykazał.

Formalnie, z ogólnej liczby 1500 miljonów wszystkich ludzi na ziemi, tylko trzecia część należy do wyznań chrześcijańskich. Pozostają żydzi: 8 milj.; mahometani: 200 milionów, wreszcie wielkie religje Wschodu: wyznawcy Brahmy, Buddy, Konfucjusza i inne, przeszło 800 miljonów.

Religia chrześcijańska przemawia do tych samych czynników natury ludzkiej co i one, lecz przemawia do rozumu i serca człowieka całą pełnią prawdy i tą potężną, wewnętrzną siłą, właściwą tylko sobie. Daje też najbardziej rozsądną odpowiedź na wszystkie pytania duszy ludzkiej. Religja Chrystusowa jest więc najdoskonalszą, najwięcej szczęścia ludziom dającą, przynosi ludziom wolność i braterstwo; pokój Boży.

Z tego jednak nie wynika byśmy mogli nazywać inne wielkie religje świata fałszywemi. Nie są one wszak ani owocem oszustwa, ani też nie mają zamiaru oszukiwania ludu, choć niewątpliwie w każdej z nich można się spotkać z oszustwem, w pojedyńczych ich przejawach. Wszystkie one zawierają część prawdy odnoszącej się do religji, lecz nie osiągnęły pełnię prawdy t. j. zupełnej zgodności z rzeczywistością, w pojęciach o Bogu i o człowieku, jak to podaje nam Nowy Testament naszego Zbawiciela.

W tem właśnie fundamentalnem znaczeniu nie są te religje prawdziwemi i wprowadzają człowieka w mniejszy lub większy błąd. Chrześcijaństwo natomiast jest religją prawdziwą w tem znaczeniu, że przedstawia Boga w sposób właściwy, określa poprawnie stosunek człowieka do Niego jako stosunek dziecka do Ojca, i ma też dlatego wzniosłe i piękne formy życia religijnego. Od innych religji różni się tem, że jego pojęcia o Bogu, jego pobudki i siła duchowa, są prawdziwe i najdoskonalsze.

Chrześcijaństwo ma swe źródło w samoobjawieniu się Boga ludziom w historji, którego szczytem i koroną jest Jezus Chrystus. Od Niego przyjęła ludzkość nowe, czyste poglądy na istotę Boga, charakter Jego i stosunek do ludzi; od Niego wzięła nową moc do życia szczęśliwego, w świętym związku osobistym każdego człowieka z Bogiem, Ojcem, Dawcą życia, Stwórcą, pełnym dobroci i miłości.

Chrystus objawił więc ludziom Boga prawdziwego i życie religijne, które On wszczepił ludzkości, bardziej odpowiadało rzeczywistości i więcej dawała zadowolenia serca i umysłu, niż wszystkie dotychczasowe religje świata. Religja Jego jest najsilniejszem źródłem kultury i cywilizacji, wyjaśnia najlepiej tajemnicę naszego bytu, dostarcza bodźca do życia, krzepi siłę daje, odwagę, zachętę i pociechę; rozbudza wiarę w przyszłość, podtrzymuje nas na duchu za życia i godzinę śmierci, daje nam pewność zmartwychwstania i zbawienia.

C. d. n.

Szkoły niedzielne dla młodzieży.

Szczególniejszą troską każdego narodu jest wychowanie młodego pokolenia na szlachetnych ludzi, dobrych obywateli, dzielnych i wytrwałych pracowników. Przygotowaniem młodzieży do życia powszedniego zajmuje się szkoła powszechna, natomiast urobienie duchowe, religijne, często jest albo zupełnie pominięte, lub też znajduje się w złych rękach, różnych urzędowych katechetów, ludzi nieraz zupełnie nieukwalifikowanych i duszy dziecka wcale nieznających. Stąd szkolna tzw. „nauka religji" staje się często torturą duchową, wyniszcza wiarę w sercach młodzieży i zamiast ją do Boga pociągnąć, wyrabia młodych niedowiarków i obłudników.

Temu trzeba przeciwdziałać, bo młodzież to nadzieja narodu, i dlatego powstają teraz wszędzie przy Kościołach chrześcijańskich tzw. szkoły niedzielne. Nie uczą one żadnego katechizmu, lecz zapoznawają młodzież z prawdami Ewangelji, wprowadzają ją w żywą, osobistą społeczność z Chrystusem i urabiają zdrowe charaktery chrześcijańskie.

Ojczyzną szkoły niedzielnej jest Anglja. Pierwsza taka szkoła powstała już w r. 1780. Założycielem jej był Raikes, właściciel drukarni, pobożny chrześcijanin oraz wielki przyjaciel ludzkości. Pewnego razu zetknął się na ulicy z gromadą chłopców, brudnych i obdartych, wyprawiających najdziksze swawole. Nawet i on sam nie uszedł ich wybrykom. „Trzeba panu przyjść tu w niedzielę, gdy fabryki są nieczynne" rzekła do Raikesa pewna kobieta, z którą się spotkał po tem zajściu „wtedy odniósłby pan wrażenie, że znajduje się w piekle". Niedola nieszczęśliwych dzieci ulicznych poruszyła szlachetne serce Raikesa. W nocy nie mógł zasnąć. Wreszcie przyszła mu pewna myśl. Przy pomocy kilku szlachetnych niewiast rozpoczął pracę wychowawczą nad dziećmi. Zaczął tedy zbierać owych uliczników, prowadził ich do kościoła, czytał im Ewangelję, modlił się z nimi i opowiadał im o Chrystusie. Dbał też o to, ażeby byli pomyci i uczesani, a najbardziej obdartym podarował ubrania i buty.

Wytężona praca nie pozostała bez wyników. Już po roku można było zauważyć w nich zmianę. Ale zmiana ta zaszła nietylko u dzieci, ale udzieliła się też i ich rodzicom. Cała okolica zmieniła się nie do poznania. Mówiono z wielkiem uznaniem o tej szkole, wyrażając zarazem swe zdziwienie z powodu przeobrażenia, jakiemu uległy dzieci. „Niema kłótni, sporów, szanują swych rodziców i są im posłuszni". Gdy zaś Raikes ogłosił w swem piśmie sprawozdanie z działalności szkoły, zwróciło ono powszechną uwagę i zostało przedrukowane przez wszystkie gazety w kraju. Wkrótce też zaczął przyjmować do szkoły i dziewczęta. Zbawienna w swych skutkach działalności szkoły skłoniła wiele osób do pójścia w ślady Raikesa. Nawet obce rządy zapraszały go do siebie, ażeby i w ich kraju założył takie szkoły, inni znów wysyłali delegacje do Anglji, dla zapoznania się z organizacją tych szkół, ażeby potem módz je przenieść na swój grunt.

Szkoły niedzielne doszły w krajach zachodnich do wielkiego rozwoju i to zarówno zewnętrznie, pod względem ilości szkół, jak i wewnętrznie, pod względem wysokiego poziomu, jaki osiągnęły. Szkoły te organizowały się w związki wyznaniowe, związki wyznaniowe łączyły się w krajowe czyli składały się z kilku wyznań danego kraju, a związki krajowe

utworzyły następnie wszechświatowy związek szkół niedzielnych, posiadający własny gmach w Londynie, ze wspaniałą bibljoteką dla nauczycieli szkół niedzielnych. Powstała za granicą olbrzymia literatura, wydaje się niezliczoną ilość pism dla nauczycieli i dzieci, obrazki biblijne, mapy i t. p. środki pomocnicze. Urządza się kursy dla wyszkolenia nauczycieli i nauczycielek. Pozatem oprócz lokalnych zjazdów pracowników szkół niedzielnych, odbywają się co 3 lata zjazdy wszechświatowe. Obecnie zjazd taki ma się odbyć w lipcu r. b. w Los Angelos, w Ameryce. Zjazdy te mają bardzo doniosłe znaczenie. Przez codzienne ogólne posiedzenie i specjalne konferencje oraz połączoną ze zjazdem nadzwyczaj bogatą wystawę, może się uczestnik konferencji przekonać o tem, czem jest szkoła niedzielna, do czego dąży i jakie są rezultaty jej pracy. Przedostatnia konferencja wszechświatowa odbyła w 1920 r. w stolicy Japonji, Tokjo. Rząd japoński zachwycony wysokim poziomem nauki tamtejszych szkół niedzielnych i pożytkiem, jaki przynoszą państwu, otoczył je opieką, chrześcijaństwu zaś w dowód uznania nadał cały szereg uprawnień, których dotychczas nie posiadało. Podług materjału statystycznego przedłożonego w r. 1924 konferencji w Glasgowie, do 347.000 szkół, należących do Zrzeszenia wszechświatowego, uczęszczało 29.157.419 uczniów, nauczycieli zaś i kierowników szkół było 3.520.192, Szkoła niedzielna uchroniła Anglję od rewolucji, wstrząsającej w latach 1830 i 1848 pozostałą częścią Europy. W interesie państwa leży zatem popieranie jej. Ale nietylko państwo powinno na nią zwrócić baczną uwagę, i Kościoły winny to uczynić, leży to bowiem w ich najżywotniejszym interesie. Nie jest bowiem dla danego Kościoła rzeczą obojętną, kto jest jego członkiem, zabierającym głos i decydującym nieraz w wielu ważnych sprawach: Czy człowiek religijny, o wyrobionym charakterze chrześcijańskim, który już w młodości swej poznał Chrystusa, czy też człowiek bez zasad, chrześcijanin z nazwy. C. d. n.

Korespondencje.

Praca nad odrodzeniem Stolicy.

Warszawa

Najtrudniejsze warunki dla pracy religijnej są niewątpliwie w wielkich miastach. Składa się na to cały szereg przyczyn, przedewszystkiem trudna i bardzo wyczerpująca walka o byt, nerwowy tryb życia ludności, obojętność religijna i stąd wypływająca niemoralność powszechna i wiele innych szkodliwych współczynników. Gdy uwzględnimy ponadto konieczność posiadania obszernego lokalu na kaplicę i drożyznę wszystkiego, będziemy mieli obraz trudności, z jakiemi borykać się musi każda placówka pracy religijnej w wielkiem, miljonowem mieście. Natomiast te miasta promienieją na wielką masę ludzi i praca w nich ma fundamentalne znaczenie, choćby ze względu na decydującą opinję publiczną.

Parafja warszawska K. N., istniejąca formalnie od 1 października 1923 r., niestety nie mogła dotąd zdobyć znacznych środków na budowę własnej, obszernej sali i dlatego tułała się latami po obcych kątach; nie mogła więc utrzymać własnego duszpasterza, a ogólny wynik pracy jej był prawie żaden.

Położenie zmieniło się dopiero z chwilą objęcia tej powoli ginącej a tak ważnej z wielu względów placówki, przez Ks. prob. Piechocińskiego, w styczniu z. r. Dzięki pomocy naszych braci na wychodźtwie, udało się nam nareszcie zdobyć na kilkanaście miesięcy stały lokal na Woli i rozpocząć robotę organizacyjną na nowo. Praca ta była ogromnie trudna; z jednej strony mieliśmy przeciw nam dobrze zorganizowany i wielce wpływowy w Stolicy Kościół rzymski, z drugiej strony silną kontrpropagandę ze strony różnych czynników, wrogich każdej religji objawionej; pomocy zaś z nikąd nie mieliśmy żadnej. Kaplica nasza, szczupła tylko 250 ludzi mieszcząca wilgotna salka w piwnicy, o złem powietrzu z powodu wody zaskórnej i bliskich stajen, przypomina katakumby pierwszych chrześcijan. Nie przyciągnęła też ona polskiej inteligencji, która szuka pięknego Domu Bożego, o zdrowem powietrzu, ładnej estetyce i harmonijnej muzyce, i dlatego od pracy w K. N. z nielicznemi wyjątkami zupełnie się odsunęła.



Komitet paraf. w Warszawie z Ks. prob. Piechocińskim.

Przy naszym pracowitym kapłanie stanęły jednak do pracy rzesze robotników i ci tworzą dziś silnie zorganizowaną i w pełni uświadomioną kadrę K. N. w Stolicy.

Bóg chciał wyprobować naszą wiarę i dotykał nas w r. ub. ciężkiemi ciosami. Już dnia 6. lutego zbrodniczą ręką zniecony pożar w naszej kaplicy, zniszczył nam kompletnie wszystkie szaty liturg. i sprzęty kościelne, a także skromne mienie naszego Ks. Proboszcza, czasowo złożone w zakrystji dla braku mieszkania. Ciężka to była strata. Do parafji naszej należy sam ubogi proletarjat, robotnicy w dużej części bez pracy lub też nędznie wynagradzani. Bardzo trudno przyszło więc nam odkupić spalone rzeczy, lecz i to zrobiliśmy. Gdy nas tym pożarem zastraszyć nie zdołano, urządzili wrogowie K. N. dnia 15. marca zbrodniczy napad na naszą kaplicę; nasz Ks. Proboszcz cudem wprost uratował swe życie z opresji rzymskiej i t. d.

Praca oświatowa i organizacyjna wre jednak całem tętnem. Mimo fatalnego powietrza i ogromnego ścisku w naszej kaplicy, gdzie woda leje się ze ścian nieraz strugami, odbywają się stale tłumnie odwiedzane odczyty o K. N. i kursy oświatowe, we wtorki i w soboty. Każdego czwartku odbywa się też przez cały rok wspólne czytanie Pisma św. W niedzielę dzielą się nasi ludzie dla braku miejsca na 2 grupy i są też dwa ranne nabożeństwa z kazaniami, przy szczelnie nabitej sali. Po południu mamy szkołę niedzielną dla naszych dzieci, bardzo dobrze się rozwijającą, z przeciętną frekwencją 50 dzieci; następnie nieszpory z nauką, a potem odczyty z różnych dziedzin religijnych, historycznych i społecznych.

Pięknie kwitnie życie sakramentalne, nieraz od lat całych u wielu ludzi uśpione. Praca usilna w tym kierunku naszego Duszpasterza wydaje błogosławione owoce. Dziś już każda Msza św. jest połączona z Komunją św. wiernych, cała zaś parafja przystępuje regularnie każdej pierwszej niedzieli-miesiąca do Stołu Pańskiego i łączy się z Tym, który jest Chlebem żywota, siłą i nadzieją naszą. Utajony nasz Mistrz i Zbawiciel zsyła nam też obfite łaski i wielu, wielu ludzi grzesznych i strapionych, znalazło u nas pokój dla swej duszy i pewność zbawienia. W tej pracy jest największa radość nasza. W czasie Postu i Adwentu były podniosłe Nabożeństwa pokutne, zaś w maju i czerwcu codzienne rozmyślania wieczorne; trzy wieczory w tygodniu poświęcamy też na naukę śpiewu.

Parafja nasza gościła w czerwcu I. ogólny Zjazd przedstawicieli parafji K. N. w Polsce, oraz obchodziła podniośle wszystkie święta narodowe, przez uroczyste nabożeństwa i obchody. Niezatartem wspomnieniem pozostanie obchód w czasie pogrzebu Słowackiego, dnia 19. czerwca, jak też święto niepodległości Polski, dnia 11. listopada, obchód powstania listopadowego i styczniowego.

Z inicjatywy i przy współpracy parafji warszawskiej powstają 2 nowe placówki K. N.: w Żyrardowie, a obecnie w Pruszkowie. Także do innych okolic podwarszawskich urządzaliśmy wycieczki misyjne, wszędzie głosząc ludziom dobrej woli czystą Ewangelję św. i radosną nowinę, o wyzwoleniu Polski z jarzma niewoli rzymskiej. Do naszej kaplicy ciągle przychodzą ludzie z różnych stron Polski i poznają u nas ideę K. N.

O pracy stowarzyszeniowej na szerszą skalę na razie nie może być mowy, przy obecnej ciasnocie lokalu. Mimo to mamy kilka żywych organizacji jak: Koło dzieci, Koło niewiast, Koło czytelników Pisma św., Tow. „Miłosiernego Samarytanina“ i t. d. Na Zgromadzeniu parafjalnem, dnia 24. sierpnia, zorganizowano przy parafji Polsko-Narodową „Spójnię“, jako Kasę pogrzebową i Spółdzielnię budowlaną, która liczy dziś przeszło 50 członków i ma już 2049 zł. kapitału. Główna praca nasza w r. b. to budowa obszernej kaplicy, i liczymy, że z pomocą Bożą i ofiarą współbraci, rozumiejących nasze ciężkie położenie, dzieło to uda się nam wykonać

Naszemu kochanemu Ks. Proboszczowi, który mimo tych ciężkich warunków i przejść, dzielnie prowadzi nas drogą zbawienia, pomagał ofiarnie cały Komitet parafjalny, który zbierał się regularnie 2 razy w miesiącu na posiedzenia.

Sprawozdanie kasowe za r. ub. wykazuje dużą ofiarność naszych wyznawców.

Składki członkowskie na r. 1927 wynosiły	zł.	1.553.95
Zbiórki na nabożeństwach i odczytach	„	1.801.51
Ofiary i datki dobrowolne	„	888.56
„ na salę kapliczną	„	691.09
„ na fisharmonjum i organistę	„	508.50
„ na Seminarjum K. N.	„	160.70
„ na koszta Zjazdu K. N. 2/6	„	328.74
Inne przychody i zwroty	„	337.20
Gotówka z r. 1926.	„	322.79
Razem	zł.	6.593.04
Rozchód: na utrzymanie kaplicy, remont, przybory do służby Bożej i wydatki kościelne	zł.	1.127.35
Sprzęty i szaty liturgiczne oraz straty z powodu pożaru dnia 6 lutego b. r.	„	1.314.80
Administracja, druki, propaganda, podróże i t. d.	„	616.75
Płace Ks. Proboszcza, organisty, kościelnego i dozorcy domu	„	2.315.50
Wydatki na Zjazd, wysyłka ofiar specjalnych, pożyczki i inne rozchody	„	594.69
Razem	zł.	5.969.09
Gotówka w kasie i na książeczce P. K. O.	zł.	623.95
Złotych	zł.	6.593.04

Cyfry te przy ogólnej biedzie naszych członków bardzo wiele mówią i świadczą, że duch ofiarności dla wielkiej sprawy jest między nami. Prosimy też naszego Zbawiciela, by łaska Jego i pomoc była z nami i w roku bieżącym, byśmy Mu mogli zbudować pierwszą polsko-narodową świątynię w stolicy Polski, Polski wyzwolonej, choć jeszcze nie odrodzonej.

Ursus.

Z polskiego Rzymu.

Kraków.

Najstarszą placówką K. N. w Polsce jest Kraków. Dzieje naszej parafji są też ściśle związane z historją ciężkich walk i prześladowań naszej idei przez jej wrogów. Będąc pod jednym dachem z Domem misyjnym i siedzibą Biskupa K. N. w Polsce, parafja nasza była wystawiona na potężne ataki zewnętrzne. Długi czas walczyliśmy o pozwolenie na odprawianie polskich nabożeństw, bo dochodziło za poprzednich Rządów do tego, że nam nawet „Ojcze nasz“ po polsku policja krakowska mówić zabraniała. Gdy okazało się, że prześladowania nas nie załamią, lecz przeciwnie ilość członków ciągle rośnie, postarali się nasi wrogowie o rozbicie wewnętrzne. Były jezuita, później ksiądz Narodowy, Ptaszek, spowodował przed 3 laty rozłam i wielu ludzi obałamucił i na mgliste bezdroża wprowadził. Było także wielu innych tajnych wrogów naszej świętej Sprawy, wyzwolenia duchowego ludu pracującego, którzy różnymi intrygami i matactwami chcieli doprowadzić parafję naszą do likwidacji.

Praca ta była jednak bezowocną. Na miejsce rozbijacza Ks. Ptaszka uprosiliśmy na proboszcza naszej parafji Czcigodnego Ks. Bpa. Bończaka,

który mimo innych ogromnych swych obowiązków, kierownictwa Seminarjum, redakcji naszego pisma i prowadzenia całego Kościoła w Polsce, poświęcał nam wszystek swój pozostały czas, i dzięki jego ofiarnej pracy, przy pomocy Bożej przetrwaliśmy kryzys i dziś znajdujemy się w pochodzie raźnym naprzód.

Nabożeństwa kościelne znowu odprawiamy w ogromnej sali Domu górników, która stale jest przepełnioną, i życie religijne i oświatowe kwitnie, Ofiarność ogółu też się zwiększa, o czem świadczą cyfry sprawozdania rocznego za r. 1927: Wkładki członków zł. 321. — Zbiórki w czasie nabożeństw zł. 533.18; Ofiary dobr. i inne przychody zł. 670.35; Gotówka z r. 1926. zł. 1.595.55; Razem przychód zł. 3120.08. Wydano na salę i wydatki kość. zł. 1368.20; Przybory do kaplicy zł. 421.29; Podróże i zapomogi zł. 139. —; Administracja i różne zł. 301.38; Razem rozchód zł. 2.229.87. — Gotówka w kasie na r. 1928. zł. 890.21.

Po wyjeździe Ks. Biskupa w podróż do naszych braci na wychodźtwie, kierownictwo naszą parafją objął Ks. Jan Tomaszkiewicz, który z całą gorliwością głosi Słowo Boże i prowadzi nas ku poznaniu Prawdy. Parafja nasza mimo wszelkie wysiłki wrogów, a więc całego kleru rzymskiego Krakowa i jego cichych sojuszników, rozbijaczy ptaszkowych, podnosi się i ożywia. Coraz to nowe osoby przybywają na nasze nabożeństwa. Z końcem roku odbyło wielce podniosłe Nabożeństwo pokutne; z górą 100 osób pojednało się sakramentalnie z Bogiem, w Spowiedzi publicznej i Komunji św.

Dnia 6. stycznia urządziliśmy dla naszych dzieci piękną gwiazdkę. Były podarki i śpiewy i tańce, radość promieniała na tych szczupłych, wynędzniałych nieraz twarzyczkach. Dary dla dzieci, potrzebujących bielizny i t. d. zawdzięczamy przeważnie ofierze dzieci K. N. w Scranton, za co im na tem miejscu dzięki składamy. Zachęceni powodzeniem gwiazdki, zebrali się dnia 2 lutego nasi starsi narodowcy na tradycyjny „Opłatek". Łamiąc się tym symbolicznym chlebem, życzyliśmy sobie wzajemnie dalszego błogosławieństwa Bożego w pracy, podniesienia naszej parafji i rozwoju K. N. wśród całego narodu polskiego. Poważne przemówienia urozmaicała muzyka i przepiękne śpiewy p. Szafrańcówny, doskonałej artystki-śpiewaczki. W nastrojach miłych i podniosłych, z mocną wiarą w przyszłość świetlaną Polski pod znakiem Kościoła Narodowego, wstępujemy w ten rok nowy, rok nowej pracy i dalszej walki o prawdę i sprawiedliwość.

Obserwator.

Przez trudy do zwycięstwa.

Tarnów.

Organizacja tutejszego K. N. przechodziła od samego początku swego założenia w styczniu 1925. ciężki kryzys, z powodu braku odpowiedniego lokalu na kaplicę. Z początku udzielili nam chwilowej gościnności robotnicy tarnowscy, w swoim Domu ludowym, lecz sala była za mała i nieodpowiednia. Starania o własną budowę były bezowocne. W Tarnowie i okolicy jest wielka bieda, powszechne bezrobocie, lata całe trwające. Kredyt budowlany w Polsce wogóle nie istnieje, wszystko trzeba kupić za gotówkę, a drożyzna materjałów olbrzymia. Nic dziwnego, że w tych warunkach i przy zaciętej nagonce naszych przeciwników, ofiarna z apostolskim zapałem

prowadzona praca naszych proboszczy: Ks. Pawlikowskiego, Ks. Farona i Ks. Jägera, natrafiła na ogromne trudności.

Dopiero nasz obecny kierownik, Ks. prob. Jurgielewicz, pracuje pod naszym własnym dachem. Dzięki wielkiej uczynności Czcigodnego Ks. prob. Tomaszkiewicza, który przyszedł nam z ofiarną braterską pomocą, nabyliśmy w r. ub. odpowiednią realność z placem budowlanym, i z wiosną b. r. przystępujemy do budowy własnego Domu Bożego.

Ostatnio odbyte Zgromadzenie parafjalne uchwaliło z całą energją zabrać się ku temu dziełu i mamy w Bogu nadzieję, iż ofiarną współpracą wszystkich cel ten osiągniemy. Ofiarność u nas, w stosunku do biedy naszej jest znaczna, bo każdy grosz jest pod kontrolą publiczną. Przedłożone sprawozdanie za r, 1927. wykazuje w Kasie ogólnej: przychód zł. 4.505.95; rozchód zł. 4.405.84; w Kasie budowlanej: przychód zł. 384.28; rozchód zł. 141.85; w Kasie pomocy członkom: przychód zł. 153.20; rozchód zł. 93.90. Ogólny przychód wynosił zł. 5.043.43; rozchód zł. 4.641.59. Stan kasy na r. 1928, zł. 401.84. —

W r. ub. mieliśmy 6 chrztów, 2 śluby i 9 pogrzebów. Do Spowiedzi i Komunji św. przystąpiło przeszło 40 dzieci i około 5000 dorosłych. Przy parafji mamy: Tow. Samopomoc, Tow. Niewiast polskich A. N. S. i Tow. śpiewacze „Lutnia", które pięknie się rozwijają.

Główny nacisk kładziemy na pracę wśród dzieci. Mamy regularną dla nich naukę religji, na podstawie Ewangelji św. udzielaną. Dzieci też tworzą własne towarzystwo miłosierdzia i zbierają ofiary dla dzieci najuboższych. W dniu Objawienia Pańskiego odbyła się gwiazdka i wspólny opłatek dla dzieci, których 73 zasiadło do stołu.

W parafji naszej panuje piękna zgoda i miłość bratnia. Nic więc dziwnego, że Zgromadzenie parafjalne wybrało na rok bieżący Komitet parafjalny w pełnym dawnym składzie i wyraziło Ks. prob. Jurgielewiczowi i członkom Komitetu serdeczne wyrazy uznania i podzięki. W skład Komitetu wchodzą: ob. ob. Wł. Lis, przew.; Karol Czarnik, zastępca; Jan Strusik, sekr. prot.; Wojciech Tacik, sekr. fin.; Wojciech Czerwiński, zastępca; oraz opiekunowie kasy: St. Czajewski, Jan Olejarski i Fr. Kukla.

Parafja jednomyślnie wyraziła hołd i pozdrowienie Najprz. Ks. Hodurowi, naczelnemu biskupowi K. N., i Najprz. Ks. Bończakowi, biskupowi K. N. w Polsce, za ojcowską zaiste opiekę nad parafją tarnowską, oraz wszystkim biskupom i kapłanom oraz świeckim wyznawcom naszej świętej idei.

Okrzykiem: Niech żyje wolna Polska! Niech żyje Kościół Narodowy! oraz starodawną pieśnią: Serdeczna Matko!, zakończono Zebranie.

Sekretarz.

Poświęcenie nowego dzwonu.

Zamość.

Smutno i głucho było w naszej nowozbudowanej Świątyni, lecz jej budowa nas tyle ofiar kosztowała, że na razie ani myśleć nie mogliśmy o kupnie dzwonu. Tymczasem dzielny nasz kierownik, Ks. dziekan Faron, zrobił nam niespodziankę, zebrał wytrwale sporo fantów i urządził pewnej niedzieli loterję, na cel kupna dzwonu. Dnia 22 stycznia odbyło się symboliczne poświęcenie go imieniem naszego kochanego Proboszcza „Władysław", a to na ogólne życzenie całej parafji.

Po poświęceniu nowy dzwon rozkołysał sam dostojny Celebrans. Piękne, harmonijne dźwięki napełniły radosnem głosem nasz polski Dom Boży. Następnie przemówił podniośle nasz Ks. Proboszcz, wyjaśniając symboliczne obrzędy poświęcenia, na chwałę Bożą i radość ludzi. Kaznodzieja zakończył słowami psalmisty: „Na cały świat niech brzmi głos jego i na krańce świata niech płynie słowo jego“ (Ps. 18.5).

Wdzięczni parafjanie wyrażają Ks. prob. Faronowi serdeczne podziękowanie, za inicjatywę sprawienia tego dzwonu i za wielce podniosłą uroczystość. — Dzwoń nam zawsze „Władysławie“ i na radosną Służbę Bożą i na smutny obrzęd pogrzebowy; niech głos twój bije pod niebiosa i głosi wszystkim ludziom dobrej woli: pokój na ziemi, a chwałę Bożą na wysokościach!

P. Bielecki.

Założenie nowej parafji w Poznańskiem.

Jarocin.

Dawno już myśleliśmy tu o Kościele Narodowym, lecz różne przeszkody stały zawadą. Dopiero 18. stycznia praca nasza poszła o tyle naprzód, że mogliśmy zaprosić na pierwszy publiczny odczyt Ks. prob. Zawadzkiego z Bydgoszczy. Wieść o tem rozeszła się błyskawicznie po mieście i całym powiecie. Miejscowa gazetka endecka także przyczyniła się wiele do rozgłosu. W dzień odczytu nagonka rzymska była tak zaciekła, że odmówiono nam sali. Znalazł się jednak jeden rozsądny obywatel, który udzielił nam swego lokalu. Wieczorem salka była przepełniona, a setki ludzi stało pod oknami i dzwiami, aby usłyszyć radosną wieść o wolnym polskim, Chrystusowym Kościele. Cały pluton policji ciężko pracował, aby utrzymać porządek, który też był wzorowy.

Odczyt obszerny o K. N. wygłosił Ks. Zawadzki, który został nagrodzony hucznemi oklaskami. Mimo usilnego zaproszenia żaden z naszych rzymskich ojców duchownych nie miał cywilnej odwagi przybyć na odczyt i zabrać głos w wolnej, obywatelskiej dyskusji. Natomiast inną metodą szli oni nas zwalczać. Ks. prefekt Handke przybył pod salę z gromadą uczniaków, aby zebranie nasze rozbić, lecz niecne te zamiary spełzły na niczem.

Zdrowe ziarno ewangeliczne, zasiane w naszych sercach, wydało plon. Zorganizowany Komitet stanął raźnie do pracy i już dnia 2. lutego święciliśmy radosną uroczystość, założenia własnej parafji Kościoła Narodowego pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej. Na tę uroczystość przybyli nasi księża: Zawadzki z Bydgoszczy, Walichiewicz z Torunia i Goławski z Wiśnicza. Z Bydgoszczy przybyła delegacja towarzystw K. N. ze sztandarami, w składzie z górą 50 osób; przybyli też bracia i siostry z bratnich parafij w Toruniu i Grudziądzu.

W nabożeństwie wzięło udział przeszło 300 osób, w tem wielka liczba przybyłych nieraz z dalekich stron, z Poznania, Gniezna, Pleszewa i innych miast i wiosek poznańskich. Około 100 mężczyzn przyjechało na rowerach z dalszych okolic, aby być świadkami pierwszej polskiej Mszy św. Z dworca kolej., gdzie gości przyjmowała delegacja Komitetu w Jarocinie, ruszył olbrzymi pochód przez całe miasto, z pieśnią: „Kto się w opiekę odda Panu swemu“.

Służbę Bożą odprawili i wygłosili kazania wszyscy obecni księża.

Po nabożeństwie zainstalował Ks. dziekan Zawadzki, jako obecny najstarszy kapłan K. N., Ks. Bernarda Goławskiego na proboszcza nowej placówki i życzył mu obfitego błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy duszpasterskiej.

Nie pomogły więc krzyki, gromy z ambon rzymskich, prześladowania i szykany. Kościół Narodowy rozwija się w starej piastowej dzielnicy, bo jest Bożą sprawą, bo jest potrzebą polskiego ludu. Czas skończyć z obcem panowaniem nad naszemi duszami, czas przestać modlić się w obcej, martwej mowie łacińskiej, czas zerwać rzymskie kajdany i powrócić do Chrystusa. Lud polski budzi się ze snu wiekowego wszędzie u nas, od Gdańska aż po Sląsk. Woła o księży Narodowych Poznań, Gniezno, Peplin, Gniew, Kartuzy i wiele innych miast i wsi. Tylko brak kapłanów stoi na przeszkodzie naszemu rozwojowi, bo „żniwo wielkie lecz robotników mało".

Niech nasz Boski Mistrz z Nazaretu czuwa nad Swoją nową parafją i niech nas ku Sobie zawsze prowadzi.

Stanisław Gr.

Nowa placówka.

Pruszków.

Na zachód od Warszawy, 17 km. oddalony od niej leży Pruszków, miasto fabryczne, mające kilka znacznych fabryk metalurgicznych, m. i. Zakłady Stow. Mechaników Polskich w Ameryce i wielką Elektrownię okr., dostarczającą oświetlenia stolicy. — Miasteczko to ma dwie wielkie rzymskie parafje, których duszpasterze gorliwie trudnią się strzyżeniem ciemnych owieczek. Lecz czasy się zmieniają, owieczki chcą chodzić we własnej wełnie i na Rzym przychodzi ciężki kryzys.

Klasa robotnicza w Pruszkowie zrzuciła niedawno rządy reakcyjne w mieście, wybrała nowy Magistrat złożony z ludzi postępowych i kulturalnych, nic więc dziwnego, że postanowiła uwolnić się z tej najcięższej niewoli duchowej i stworzyć wzorem innych środowisk robotniczych, swój własny, wolny, demokratyczny Kościół Narodowy.

Z inicjatywy kilku dzielnych pionierów oświaty, w dniu 2 lutego przybył do nas Ks. prob. Piechociński z Warszawy, celem wygłoszenia pierwszego odczytu o K. N., jego programie pracy i posłannictwie dziejowem. Mimo zaciekłej akcji przeciw nam rzymskich pasterzy i pogróżek tzw. Ligi „katolickiej", odczyt udał się doskonale. Sala domu kolejowego, licząca z górą 500 miejsc, była szczelnie nabita ludźmi.

Po wyborze prezydjum wiecu, zabrał głos nasz miły Gość z Warszawy i w obszernym, przeszło 2 godzinnym odczycie, przedstawił prawdziwe znaczenie posłannictwa Chrystusa, który przyszedł by ludzi pracy wyzwolić z niewoli społecznej i duchowej, aby na ziemię przyszło Królestwo Boże. Rzymskie papiestwo, opanowane żądzą władzy nad światem, fałszywą ideą despotycznej monarchji, żądzą bogactwa i panowania, wypaczyło piękne ideały Chrystusa. Nic dziwnego, że ostatnie $1^1/_2$ tysiąca lat to jedna straszna karta wojen, walk klasowych, tortur św. Inkwizycji, pańszczyzny chłopskiej, niewoli kapitalistycznej, ogólnej ciemnoty i nędzy. Czas zerwać maskę chrześcijańską z obłudników i powrócić do prostych i jasnych zasad Ewangelji: wolności, równości i braterstwa.

Prelegent obszernie omawia nieszczęście Polski, że poszła pod jarzmo Rzymu, a potem, gdy inne narody na Zachodzie zrywały pęta we wieku Reformacji, nasza ciemna szlachta nie umiała zbudować własny, wolny i niezależny Kościół Narodowy. Przyszła zguba Polski, upadek Państwa, moralny i polityczny. Mówca przedstawia dalej przyczyny rozbiorów Polski szlacheckiej oraz omawia okres 150 lat niewoli carskiej i cesarskiej, gdy Rzym stanął po stronie naszych ciemiężców. Wreszcie przedstawimy chwalebne wysiłki budowniczych nowej Polski, ludowej, robotniczej, wskazuje na ogromną doniosłość naszego odrodzenia się duchowego, wyjaśnia rolę Rzymu i konkordatu obecnego, i przedstawia ideę i historję Kościoła Narodowego; zaprasza też wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy w tem wielkiem, historycznem dziele, budowania i wolnego Chrystusowego Kościoła.

Gdy umilknęły huczne oklaski całego zebrania, któremi nagrodzono prelegenta, za jego pouczający i wszechstronny odczyt, — otwarł przewodniczący wolną dyskusję. Zabierał głos cały szereg mówców, robotników miejscowych, którzy na wielu przykładach przedstawili wyzysk kleru rzymskiego i popieranie przez niego kapitalistów i bogaczy. Nakoniec uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 2 lutego 1928 r. na wiecu w sali „Mała Szwajcarja“ robotnicy Pruszkowa, postanawiają jednomyślnie: zerwać kajdany dotychczasowej niewoli rzymskiej i papieża za ojca św. i swego pana dalej nie uznawać, ani też żadnych od niego zależnych księży; uznać nad sobą za jedynego Pasterza Jezusa Chrystusa, łacińskiej mszy więcej nie słuchać, modlić się po polsku i pracować, aby wszyscy poznali czystą Ewangelję. W tym celu uchwalają założyć w Pruszkowie parafję Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła i wszystkich do tej pracy Bożej zapraszają“.

Podniosła chwila: przewodniczący ob. Jan Pensko, stary członek K. N. jeszcze z Ameryki, wzruszony zarządza głosowanie, podnosi się za rezolucją cała sala, las rąk. Kto przeciw? Nikt! Raz jeszcze pyta się: Może na sali jest choć jeden obrońca papieża i Rzymu; nikt, dosłownie nikt!

Rozlega się na sali pieśń radosna K. N.: „Ojcze nasz, który jesteś w Niebie!“; śpiewają wszyscy z całego serca, bo czują, że dokonali wielkiego dzieła. Zebrani zapisują się gromadnie na członków i wybierają pierwszy Komitet organizacyjny, który zajmie się dalszą pracą. Na wiecu sprzedano przeszło 100 egz. Pisma św. i innych broszur.

Serdeczne dzięki składamy na tem miejscu Przewielebnemu Ks.. prob. Piechocińskiemu z Warszawy, za danie inicjatywy poruszenia naszego miasta i za piękny i pouczający odczyt. Tak samo dziękujemy serdecznie tym braciom i siostrom z parafji warszawskiej i żyrardowskiej, którzy ofiarnie przybyli do nas, by uświetnić naszą uroczystość, z Ks. prob. Zielonką na czele. Prosimy wszystkich naszych współwyznawców o modlitwę za naszą nową placówkę K. N.

Kowal.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Najprzew. Ks. Fr. Bończak, biskup K. N. w Polsce, obecnie w podróży misyjnej odwiedzający nasze bratnie parafje w Ameryce, zasyła wszystkim kapłanom i współwyznawcom świeckim za naszem pośrednictwem, wyrazy serdecznego pozdrowienia.

Z Kościoła Narodowego w Polsce: Z powodu powstania nowej parafji w Grudkach koło Turobina w woj. lubelskim, Ks. prob. Perkowski pozostaje nadal w Gorż-

kowie i obejmuje także kierownictwo nowej placówki. Pomagać mu będzie w pracy Ks. kand. Szufladowicz. Kierownictwo nowozorganizowanej parafji w Jarocinie w Poznańskiem, objął Ks. Bernard Goławski, dotychczasowy proboszcz Wiśnicza.

W sprawie wyborów do Sejmu i Senatu wyjaśniamy na liczne zapytania, że Kościół Narodowy, jako organizacja ściśle religijna, nie staje po stronie któregokolwiek stronnictwa politycznego. Uważając jednak, że Sejm jest jedną z najważniejszych zdobyczy wolnościowych, powinniśmy wszyscy zwalczać najostrzej ciemnotę, obojętność i bierność szerokich mas. Ani jeden głos chłopa i robotnika polskiego nie powinien paść na te partje klerykalne i reakcyjne, które chcą postęp narodu cofnąć wstecz. Pamiętajmy, że w ostatnim Sejmie przeciw konkordatowi z Rzymem, za wolnością wyznania, za wolną szkołą, głosowali tylko posłowie socjalistyczni i chłopscy, z „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego. Zdradzili zaś interesa ludu posłowie obszarnicy t. zw. narodowi, endecy, enperowcy i z „Piasta". Głosy nasze mogą więc paść tylko na te stronnictwa demokratyczne i lewicowe, które szczerze stoją na stanowisku rozdziału Kościoła od Państwa i dają rękojmię pracy uczciwej dla dobra powszechnego.

Walka z alkoholizmem. Na nasz apel w ostatnim numerze, w sprawie zastraszającego fali pijaństwa po całym kraju, z radością dowiadujemy się, że już w kilku parafjach Narodowych powstały towarzystwa wstrzemięźliwości. Początek dają wszędzie nasze niewiasty, które rozumieją straszne skutki wódki. Szczęść Boże nowej pracy! Czekamy na podobne wiadomości z innych naszych parafji.

Ciekawe obliczenie nadesłał nam jeden z czytelników. Obliczył on, że wobec drożyzny spirytualji, za pieniądze wydane w ciągu roku za dwa kieliszki wódki dziennie można kupić: 1 worek mąki, 20 kilo cukru, 5 kilo mięsa, 4 kilo makaronu, 3 kilo fasoli, 4 szynki po 5 kilo, 4 kilo kawy, 2 kilo kakao, 1 kilo rodzynek, 4 kilo ryżu, 5 kilo mydla, 10 pęczków marchwi, 5 kilo jabłek, 50 sztuk pomarańczy, 50 szt. serdelków, 10 pudełek sardynek.

Wyzysk pogrzebowy. Kler rzymski korzysta ze swego uprzywilejowanego stanowiska nietylko wobec osób prywatnych, biorąc za pogrzeby i śluby wyśrubowane ceny. Nawet Państwo samo odczuwa ten ciężar dotkliwie, choć stosunkowo rzadko. Przed niedawnem czasem umarł w Jarontach pod Poznaniem wielki pisarz polski ś. p. Stanisław Przybyszewski. Rząd pragnąc go uczcić po śmierci, bo całe życie głodował, jak wszyscy wielcy nasi literaci i uczeni, uchwalił sprawić mu pogrzeb na rachunek Skarbu Państwa. Oto taki rachunek kosztów tego pogrzebu został teraz przedłużony: Ks. Proboszcz sam, za odprowadzenie zwłok na cmentarz i katafalk w kościele zł. 1.300, — za świece zł. 211. — za gwoździe zł. 40, — za zapalenie w piecu na plebanji, gdzie czekali goście zł. 27, — za wyfroterowanie posadzki tamże zł. 9, — za 230 świerków zł. 460, za wypożyczenie kwiatów zł. 55, — za 10 chorągiewek zł. 187.50, za orła przy trumnie zł. 100, — za wyczyszczenie cmentarza zł. 210, — księdzu, za służącę która posługiwała gościom, zł. 40, — i t. d.

Może ten przykład skłoni nareszcie Rząd do wydania taksy opłat kościelnych w Poznańskiem i w Kongresówce, a w Małopolsce, gdzie taksa jest, do pouczenia pp. starostów o ich prawie nadzoru.

Pismo święte.

Bóg jest naszym Stwórcą i Ojcem, a my jego dziećmi. Mamy więc obowiązek Boga ciągle poznawać i kochać, aby być z Nim zawsze zjednoczeni. Człowiekowi trudno jest własnym rozumem poznać dokładnie Boga nieskończonego. Dlatego On sam, dobry i miłosierny, objawia się mu i uczy go potrzebnych prawd religijnych, drogi do nieba, do Siebie.

Objawienie Boże podaje nam Pismo św. Starego i Nowego Zakonu, które zostało spisane z natchnienia Ducha Św., ku naszej zbawiennej nauce, przez wielkich mężów i przewodników ludzkości. Pismo św. winno więc być stale czytane przez każdego człowieka, szukającego drogi do Boga.

Stary Testament opisuje nam to wszystko, co się stało przed przyjściem na ziemię Jezusa Chrystusa, Nowy Testament zaś to, co się stało po Jego przyjściu.

Stary Testament obejmuje księgi historyczne, nauczające i prorocze Do ksiąg historycznych zaliczamy:

Pięć ksiąg Mojżesza, które opisują nam ideowo i niekiedy pod przenośnią stworzenie świata i ludzi, grzech człowieka, potop, dzieje patrjarchów i później dzieje ludu izr. aż do śmierci Mojżesza. Treścią ich jest przedewszystkiem potrójne prawo Mojżesza: obyczajowe (10 przykazań), społeczne i obrzędowe; z tej przyczyny księgi te są przez żydów nazywane krótko „tora" czyli prawo.

Księga Jozuego opisuje zdobycie przez żydów Palestyny i podział kraju; *księga Sędziów,* rządy ludowego państwa żydowskiego przez pierwsze 300 lat. *Księga Ruty* opowiada dzieje jednej rodziny wybranej, życie moabitki Ruty, babki Dawida, z którego pokolenia narodził się Jezus Chrystus. *Księgi Samuela,* opisują reformatorską działalność ostatniego ludowego kierownika narodu, po którym żydzi postawili na swoim czele królów.

O tych monarchach mówią nam dalej *Księgi królewskie i Kroniki.* W *Księdze kapłana Ezdrasza* opisaną jest historja narodu żydowskiego, wyzwolonego z niewoli babilońskiej. *Księga Nehemjasza* mówi nam o odbudowie Jerozolimy; *księga Estery* podaje wreszcie opis ocalenia narodu wybranego od powszechnej rzezi, przez tę bohaterską niewiastę.

Księgi nauczające Starego Zakonu obejmują podniosłe nauki o drodze Bożej człowieka na ziemi. Porządek ich jest następujący:

Księga Hijoba, w której znajduje się opis pełnego zaufania człowieka do Boga, w szczęściu i nieszczęściu. *Księga psalmów,* zbiór przecudnych pieśni ludu izraelskiego, w której jest też wiele proroctw o przyszłym Zbawicielu. *Księga przypowieści* wskazuje, że prawdziwa mądrość życia polega na miłości Boga. *Księga kaznodziei Salomona czyli Eklesjasty* obejmuje przedziwne zdania o próżności rzeczy tego świata, o nieużyteczności zabiegów człowieka o władzę i bogactwo i o niepewności jego wiedzy. *Księga pieśni nad pieśniami,* wzniosły poemat, wyrażający przecudnie zjednoczenie duszy człowieka z Chrystusem w świętej miłości, kwiat poezji izraelskiej.

Ostatniemi są księgi prorocze, które obejmują przepowiednie o Chrystusie i o przyszłości Królestwa Bożego i całego świata. Upominają one ludzi do pokuty czyli odrodzenia, a niepoprawnym grzesznikom grożą Sądem Bożym. Księgi te obejmują czterech t. zw. większych proroków: *Izajasza, Jeremjasza, Ezechiela i Daniela,* i dwunastu mniejszych proroków narodu izraelskiego.

Nowy Zakon składa się też z ksiąg historycznych i nauczających oraz, z jednej księgi proroczej. Do ksiąg historycznych należą 4 Ewangelje i Dzieje Apostolskie. *Ewangelje św.* spisane są wedle pism św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana. Nazwa ich pochodzi od słowa greckiego „evangelium", t. j. radosna nowina, mianowicie nowina o Jezusie Chrystusie, który ludzi zbawił. Podają one opis życia Mistrza z Nazaretu, Jego nauki, cierpienia, śmierć męczeńską, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Każdy z Ewangelistów miał przy swoim opisie specjalne cele na oku: św. Mateusz chciał udowodnić żydom, że Jezus jest Mesjaszem, przepowiedzianym przez proroków; św. Marek pragnął przedstawić Jezusa na podstawie Jego czynów jako Syna Bożego t. zn. chrześcijanom z pogan; św. Łukasz opisuje Go jako Zbawiciela świata, który miłosiernie przyjmuje wszystkich grzeszników zagubionych; wreszcie św. Jan opowiada nam o Nim, jako o jednorodnym Synu Bożym, Słowie wcielonem, przez które ludzkość otrzymuje żywot wieczny, światło i prawdę.

Dzieje Apostolskie zawierają opis pierwszego Kościoła Chrystusowego, pochód Ewangelji z Jerozolimy, od narodu żydowskiego, na cały świat.

Księgi nauczające Nowego Zakonu obejmują przedewszystkiem *czternaście listów apostostolskich św. Pawła* a m.: do Rzymian, do Koryntjan (dwa), do Galatów, do Efezów, do Filipensów, do Kolosan, do Tesaloniczan (dwa), do Tymoteusza (dwa), do Tytusa, do Filemona i do Żydów. Święty Paweł jest apostołem wiary, przez którą ludzkość zostaje zbawioną. Dalej mamy *dwa listy apostolskie św. Piotra,* apostoła nadziei, *trzy listy apostolskie św. Jana,* apostoła miłości, wreszcie *dwa listy apostolskie, św. Jakuba i św Judy.*

Jedyna księga prorocza Nowego Testamentu, *Objawienie św. Jana,* opisuje w przepięknych symbolicznych obrazach przyszłość świata, walkę ze złem i ostateczne zwycięstwo Kościoła Chrystusowego.

W następnych artykułach podamy opis powstania Biblji i jej zbawiennego użytkowania przez wszystkich. *C. d. n.*

KALENDARZYK BIBLIJNY
LUTY 1928 r.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św. z którego dany wiersz jest wzięty i nad niem się zastanowić).

16	C.	Będziemy chodzili ścieżkami jego	Mich 4 : 2
17	P.	Pan jest światłością moją	Mich 7 : 8.
18	S.	Błogosławieni, którzy czynią przykazania Jego	Obj. 22 : 14.
19	**N.**	**Chrystus raz... cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych**	1 Piotr 3 : 18.
20	P.	Grzechy nasze na ciele Swojem zaniósł na drzewo	1 Piotr 2 : 24.
21	W.	Oto Baranek Boży	Jan 1 : 29.
22	Ś.	Rozedrzyjcie serce wasze, a nie szaty wasze	Joel 2 : 13.
23	C.	Szukajcie Pana, póki może być znaleziony	Izaj 55 : 6.
24	P.	Pan pokruszy przeciwniki Swoje	1 Sam. 2 : 10.
25	S.	Odwrócili się od złej drogi swej	Jonasz 3 : 10.
26	**N.**	**On ci sądzić będzie między wieloma narodami**	Mich. 4 : 3.
27	P.	Pan nierychły do gniewu	Nah. 1 : 3.
28	W.	Oto przychodzę rychło	Obj. 22 : 12.
29	Ś.	Duchem postępujcie	Gal. 5 : 16.

* * *

Czas wyrównac prenumeratę. Wszystkich prenumeratorów, którzy dotąd przedpłaty na rok 1928 nie uiścili, upraszamy o rychłe uiszczenie tejże. Tak samo prosimy wszystkich przyjaciół naszej idei, o łask. podawanie nam adresów swych krewnych i znajomych, celem nadesłania im numeru okazowego naszego pisma.

Wszystkich czytelników P. O. prosimy też o pomoc w rozbudowie naszych miejsc sprzedaży po miastach, gdzie dotąd naszej gazety nie sprzedają w biurach gazet i trafikach. Podawajcie nam adresy tychże, byśmy mogli tam posłać gazetę naszą w komis. Upraszamy też wszystkich Ks. Proboszczów i innych rozprzedawców naszego pisma, o odwrotne wyrównanie należności za poprzednie numera. Dawniejsze nierozsprzedane numera prosimy nam zwrócić.

Księży Proboszczów i Komitety parafjalne w Ameryce, a także wszystkich wyznawców naszego Kościoła tamże, prosimy serdecznie, o popieranie naszego pisma i werbowanie prenumeratorów. Przedpłatę, rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar, można nadsyłać czekiem lub też banknotem, w liście registrowanym. Odbiór kwitować będziemy zawsze w najbliższym numerze.

Wszystkich przyjaciół idei K. N. w Polsce i w Ameryce gorąco prosimy o ofiary na **Fundusz prasowy.** Mamy ogromną ilość ubogich czytelników, ludzi od dłuższego czasu bez pracy, którzy proszą o nadsyłanie im naszego pisma bezpłatnie. Abyśmy mogli to uczynić, serdecznie prosimy o pomoc tych wszystkich, którzy pragną zwycięstwa naszej Sprawy i są ofiarni dla biednych współbraci. Ofiary na ten cel można nadsyłać czekiem zwyczajnym z dopiskiem „Fundusz prasowy". Kwitować je będziemy również w najbliższym numerze.

Administracja „POLSKI ODRODZONEJ“ Warszawa, ul. Warecka 5/5.

poleca wszystkim, spragnionym prawdziwego Słowa Bożego, i szczerej oświaty:

Pismo święte, Stary i Nowy Testament, komp. w oprawie półpłóciennej, z przesyłką	zł.	5.—
Nowy Testament, wydanie kieszonkowe, w pięknej sztywnej oprawie.	„	1.—
„ „ „ „ większy druk, miękka oprawa.	„	—75
Nowy Testament, wydanie wielkie, wyraźny druk, w oprawie półpłóciennej, z przesyłką	„	3.—
Ewangelje św. pojedynczo po	„	0.25
Nauka Jezusa Chrystusa i Jego Męka bolesna (2 części) razem .	„	0.50
Jak należy czytać Bibję? i Czego nam potrzeba? „ „ .	„	0.30
Kościół rzymski czy polski narodowy? Doskonała książka Ks. Farona o K. N.wydanie amerykańskie z przesyłką. . . .	„	1.70
Którą klasą jedziesz? Wyjaśnienie zasad chrześcijaństwa . .	„	—.30
Zwycięstwo Chrystusa i 6 innych ulotek religijnych . . .	„	—.20
Od Królestwa Bożego do Monarchji uniw. (Szkic dziejów papiestwa T. Grudy. Treść: Nauka Jezusa. Organizacja i kult pierwszych chrześcijan. Początki papiestwa. W drodze ku potędze. U szczytu i na przełomie. Nieomylność papieża. Papiestwo a Polska). Obszerna książka, pięknie i naukowo napisana. Gorąco polecamy ją wszystkim. Cena z przesyłką	„	2.—
Państwo a Kościół. Książka posła Czapińskiego, z przesyłką . .	„	1.—
Dokąd kler rzymski prowadzi Polskę? Tegoż autora . . .	„	1.20
Polska a układ z Watykanem, z dodatkiem ciekawych dokumentów histor. z czasów zaborczych	„	—60
Św. Franciszek z Asyżu. Broszura Jana Hempla, z przesyłką .	„	—40
Polskie zwierciadło na czas wyborów i po wyborach. Wypisy Jana Ościenia z dziejów historji polskiej	„	—30
Wolność sumienia i wyznania w świetle współczesnych Konstytucyj .	„	—50
Modlitewnik kieszonkowy Ks. Farona, pięknie oprawny . .	„	1.70
Droga do Boga, Książka do nabożeństw. Ks. Zawadzkiego . . .	„	2.65
Śpiewnik kościelny K. N. wielki, w sztywnej oprawie z przes. .	„	2.50
Legitymacje członkowskie K. N. dla Komitetów, 100 sztuk z przesyłką	„	11.50

Wysyłamy tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki przekazem pocztowym lub czekiem P. K. O. Nr. 151.854., bo zaliczka pocztowa jest zbyt droga.

Odpowiedzi Redakcji: *Ob. Wilczyński:* Artykuł dobry, umieścimy w nast. numerze. *Ob. Zygm. B.* Na tygodnik brak nam na razie środków. Starajcie się o więcej płatnych czytelników! *Ob. Worobiow*, Wildwood: List był zwykły, w drodze czek ukradziono, reklamować nie możemy. Pieniądze należy posyłać tylko na „Money Order“. *Ob. Skarczyński,* Paryż: Prenumerata we Francji rocznie 55 fr. *Ob. Kwiatkowski:* Parafję zorganizujemy dopiero po Wielkanocy, teraz brak księży. *Ob. W.*: Owszem, celibat w K. N. jest zniesiony, księża mogą się żenić. Wszak św. Piotr i inni apostołowie byli żonaci; tak samo cały szereg papieży i biskupów. *Ob. Lasek,* Brazylja: W sprawie parafji K. N. w Ameryce poł. prosimy się zwrócić do Ks. b-pa Fr. *Hodura,* 529 E. Locust Str. Scranton Pa. *Ks. Zawadzki* Dziękujemy za adresy. № ok. wysyłamy. *Ob. St. Lekarka:* Pren. zapł. była do końca 1927 r.

Pokwitowania: Na fundusz prasowy, celem opłaty „Polski Odrodz.“ dla bezrobotnych i biednych, złożyli: Ob. P. B. Kierpiński zł. 5 — Ob. J. Nikodem zł. 5. — Na Seminarjum K. N. w Krakowie: Parafja w Łękach zł. 12.25 Ob. P. B. Kiełpiński zł. 2.50.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne: Bóg zapłać!

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka z o. o. Warszawa, Pańska 4. tel. 322-00.